



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

**DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki**

## Zagłębia Dąbrowskiego.

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
 dla miejscowych i zamiejscowych:  
 Rocznie Rb. 6.—  
 Półrocznie " 8.—  
 Kwartalnie " 1.50  
 Miesięcznie — 60

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 60, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec Częstochowa”.  
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.  
 Reklamy bez zastrzeżenia nie zwracają się.  
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na i-szej stronie 30 k., na IV-iej 10 k.  
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
 Nadesłane za wiersz 50 kop.  
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

**Reprezentantem**  
 „GONIECA Częstochowskiego” na SOSNOWIEC i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE jest  
**Wacław Badurski**  
 (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

**„Róża Duchowna“**  
 jedyną czasopismką polskę poświęconą czci **Królowej Różańca św.** wychodzi raz na miesiąc, przedpłata wraz z przesyłką wynosi rocznie 80 kop. Kłasztor OO. Dominikanów. Lwów. Galicja.

**Ludwika Dawidowiczówna**  
**Adam Wiener**  
 zaręczeni. Częstochowa. Wielun.

**Kalendarzyk.**  
 D. 10 Stycznia.  
*Imiona chrześcijańskie:* dziś Agatona P., jutro Honoraty P.  
*Imiona słowiańskie:* dziś Dobrosława, jutro Krzesimira.  
*Wschód słońca* godz 8 m. 11, zachód godz 4 m. 05.  
*Daty historyczne:* 1778. Zgon Lineusza.—

**Przed wyborami.**  
 Wybory w Częstochowie, Będzinie, Sosnowcu i Radomsku wyborców na zjazdy gubernialne odbędą się **d. 8 lutego r. b.**  
 Należy przeto pamiętać, aby zawnazas przygotować się do tego aktu i upatrzeć odpowiednich kandydatów na te mandaty.  
 Wybory posłów odbędą się **d. 19 lutego r. b.**

**Walne zebranie hakatystów.**  
 -0-  
 W celu zaprotestowania przeciwko strajkowi szkolnemu i uchwalom wieceu polsko-katolickiego w Poznaniu odbyło się w niedzielę zebranie hakatystów z udziałem około 1500 osób.

Zgromadzenie zagań — jak pisze „Pos. Tageblatt” — przewodniczący Ostmarkenvereinu Tiedemann, mniej więcej następującymi słowy: Strajk szkolny bez końca! Takie hasło rozbrzmiewa od kilku miesięcy nie tylko w całym Niemczech, ale także za granicą, okłamywana przez nięszą robotę prasy polskiej. Utrądzony 17 grudnia r. z wiec wszechpolski w sprawie strajku szkolnego wymaga — jako niesłychana prowokacja polska — wyraźnej odpowiedzi zawierającej czystą prawdę o strajku szkolnym dla całego świata. Nigdy jeszcze pod płaszczykiem religji nie zamieniano tak zbrodnicyego pooszczawania spokojnej ludności jak obecnie przez strajk szkolny, który jest zbrodnią w swoim początku a stał się zbrodnią w przyszłości! Strajk musi rozbić się marnie o opór wielkiego zarodu niemieckiego i niewzruszoną wleę rządu.

Mówca kończy okrzykiem na cześć cesarza niemieckiego, poczem zgromadzeni stojąc odśpiewali hymn narodowy.

Znany autor broszury antypolskiej dr. Herz powiedział między innymi: Walka obecna różni się od dawniejszych. Polacy odstąpili od ostarwej walki rewolucyj i zaniesli rewolucję do szkoły. Gdyby nie silna władza państwowa, nie cofnięto by się ani przed otwartym buntem. Ale dzięki Bogu jeszcze grenadierowie pruscy pilnują powagi państwa. Walka jest ciężką, lecz skutek jej niewątpliwy. Lud niemiecki musi pozostać zwyciężkim! (Burzliwe oklaski).  
 Programową mowę, wypielającą w „Posener Tagebl.” przeszło 4 łamy drobnym drukiem, wygłosił profesor akademii poznańskiej dr. Hütsch. Podajemy z niej następujące najważniejsze szczegóły:

Zgromadzenie dzisiejsze ma być nietylko odpowiedzią na wiec wszechpolski z dnia 17 grudnia, ale zarazem ha-lem wyborczem po rozwiązaniu parlamentu. Strajk szkolny jest falą, która jednak nie płynie sama, lecz biegnie przepisanem z góry korytem, utworzonym ręką ludzką, ręką księży i redaktorów polskich. Nieprawdziwym jest, że strajk jest żywiołowym ruchem religijnym narodu, któremu brutalny rząd odbiera najświętsze ideały. Nie jest on ruchem religijnym, przynajmniej u tych, którzy go wywołali, lecz ma jasno określony cel polityczny, przeniesiony zgrabnie w dziedzinę religijną.

Wj, użnienia pod zaborem rosyjskim, gdzie Polacy po wojnie japońskiej i skutkiem rewolucji w Rosji wywalczyli sobie pewne ustępstwa językowe, podzielały na Polaków pruskich podniecająco. Polacy powiedzieli sobie, że skoro udał się strajk szkolny w Królestwie, musi udać się także w Księstwie. A skoro tylko język polski zaprowadzony zostanie w nauce religji, powstanie głęboki wytom, a z nim żądanie: W polskiej ziemi polska szkoła! A kto posiada młodzież, ten posiada przyszłość. Gdyby jednak strajk szkolny zawiódł, to jednak dzieci polskie zrobiono męczennikami, w których duszach zakoroniono głęboko nienawiść i opór przeciwko władzy państwowej.

Nie wiadomo, co więcej podziwiać, zgrabność, z jaką Liga narodowa ze starym pułkownikiem Miłkowskim na czele zużyła doświadczenia zrobione w Królestwie na wywołanie strajku w Poznańskim, czy też swawolę, z jaką w ten ruch czysto polityczny wmlaszano imię Boże i religję w celach agitatorskich. Nado Polacy wyzykują dla celów swoich wpływową prasę Europy, a ospałość niemiecka jeszcze im w tem dopomaga.

W gimnazjach Polacy nie strajkują, jak działo się to w Królestwie, gdyż stamtąd by

ich wypędzono. Dla tego uderzyli w szkołę ludową, która nie posiada tak silnej broni. Agitacja polska jest nawet lekkomyślną, gdyż odezwy domagają się nauki religji w języku polskim nawet tam, gdzie dotychczas przedmiot ten był wykładany po polsku.

Tu mówca daje pogląd na dotychczasowy przebieg strajku, odczytuje odeswę skonfiskowaną u państwa Wrzesińskich, wspomina o okólniku sp. ks. Arcybpiskupa i dodaje, że ks. Arcybpiskup spełnił nadzieję, jakie w nim pokładała Liga Narodowa (!) w swem zebraniu odbytem w Kapperswylu w początku sierpnia 1906 r.

Najwięcej zdaniem mówcy przyczynił się do rozszerzenia strajku „Przewodnik Katolicki” rozchodzący się w nakładzie 70.000 egzemplarzy, a redagowany przez szambelana piątieskiego ks. Klusa. Księża polscy zasiali wiatr i zebrał burzę; o tem można się było przekonać na wiecu wszechpolskim dnia 17 grudnia, na którym mówca był obecny, a na którym przypieczętowano związek duchowieństwa polskiego z ludem polskim. Prasa polska zatrąwa systematycznie młodzież polską, z Galicji nadchodzą wsparcia pieniężne na strajk, istnieje nawet zamiar założenia pisma w językach niemieckim i francuskim w celu zyskania moralnego poparcia Europy dla strajku szkolnego.

Nauka religji w języku niemieckim nie jest nowością. Zaprowadzono ją już w r. 1873, a obecnie udzielana była tylko tym dzieciom, które język niemiecki dostatecznie rozumieją (!?) Tym sposobem zamienia się stopniowo szkoły w dzienicach polskich na szkoły czysto niemieckie. Mimo to jest jeszcze 1.200 szkół z polską nauką religji. Tylko w mniej więcej czwartej części szkół zaprowadzono niemiecką naukę religji. Świadoma nieprawdą jest twierdzenie, że z dniem 1 kwietnia r. z. usunięto polską naukę religji na wszystkich stopniach W. K. Poznańskiego.

Ale Polakom nie chodzi wcale o polską naukę religji, tylko o naukę czytania i pisania polskiego, której przy polskiej nauce religji w szkole udzielać trzeba. Cała walka toczy się nie o religję i wiarę tylko o szkołę, jako o jeden z najważniejszych środków w zapasach narodowości pomiędzy sobą. Ale państwo niemieckie nie jest państwem narodowościowem, jak Austria. Historia przemówiła i oddała znajdującą się w rozkładzie wewnętrznym i zaniedbaną Rzeczpospolitą sarmacką trzem mocarstwom, które wydrzeć jej sobie nie pozwolią.

Mówca cytuje artykuł „Kurjera Pozn.” p. t. U źródła odrodzenia i artykuły innych dzienników polskich, z których wynikać ma, że Polacy dążą do wskrzeszenia dawnej Polski i kończy apelem do wyborów niemieckich, aby ujęli broń w rękę i całą siłą wystąpili przeciwko aspiracjom polskim.

Następny mówca b. poseł Raschdau z Berlina twierdził, że Ostmarkenverein nie występował nigdy przeciwko katolikom. Ale zachodzi wielka różnica pomiędzy religją katolicką a częścią duchowieństwa polskiego. Zmarły Arcybpiskup był, zdamien jego, przeciwnikiem strajku, lecz musiał ustąpić, nie chcąc narażać się na podobną agitację, jaka podniosła się przeciwko ks. kardynałowi Koppowi. Ks. Arcybpiskupa i jego zwolenników przegłosowano na zebraniu duchowieństwa w sprawie strajku. Państwo Pruskie musiałoby być bezrozumnym, gdyby miało ustąpić choćby o włos. Księża polscy popełniają zbrodnię na oczęzłach niemieckich, której są synami (!), gdyż dzieci nigdy

**NAJWYTWORNIJSZE UBRANIA**  
 JEDYNY SKŁAD GOTOWYCH UBRANÍ WŁASNEGO WYROBU  
**Związek kat. Krawców w Krakowie,**  
 ul. Florjańska 25, tuż obok Rynku.  
 najwięzsze, najmniejsze materiały krajowe, angiolskie i francuskie.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, etarże, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wcho. dzące, od najwyczałniejszyc do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonczenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych nych prima materiałów kamienia i drzewa. Deklaracje do: rób od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, informację, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

**Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-żmieniarski**  
**Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,**  
 Aleja III dom wtasny. 232

nie zapomną tego, co obecnie w ich serca wpajają. To co dzieci obecnie czynią przeciwko nauczycielom, później czynić będą przeciwko państwu.

Proboszczowie wyznaczają obecnie nagrody po 4 do mk. (2) dla tych dzieci, które im donoszą o zajęciach w szkole. Tak obrzydliwego systemu szpiegowstwa dotychczas nie praktykowano. Zagranica bywa systematycznie okłamywana. P. Kościelski pisze w „Echo de Paris”, że szumowiny narodu niemieckiego wysyłane bywają na kresy wschodnie. (Okrzyk: fe!) Walki, jakkolwiek jest ciężka, zaniechać nie należy, gdyż każdy narodowy Niemiec stoi po stronie walczących. (Burzliwe oklaski).

W podobnym sensie rozwodził się jeszcze pp.: radca sprawiedliwości Wagner z Berlina, prof. dr. Heidenhain z Malborka i generał Paczeczny z Wrocławia, poczem przyjęto wszystkie głosami przeciwko jednemu rezolucje, którą już znają nasi czytelnicy, to jest, że tak samo jak język urzędowy, i język wykładowy, w szkole jest niemieckim, a na zgromadzeniach publicznych wolno obradować tylko w języku niemieckim.

## Z pism i gazet.

W liście do „Słowa” ks. Arcybiskup Symon, bawący w Rzymie, wyjaśnia znaczenie okólnika Kurji rzymskiej do biskupów polskich o wprowadzeniu języka rosyjskiego do kościołów katolickich w Państwie Rosyjskiem.

Ks. Arcybiskup Symon stwierdza, że dość przeczytać dekret Stolicy Apostolskiej z r. 1877, „aby się przekonać, że rządowi chodziło o wprowadzenie do naszych kościołów języka państwowego, a nie jakichkolwiek narzeczy, czy to ruskiego, czy białoruskiego, za usunięciem używanego od wieków języka polskiego, i że Stolica Apostolska, poinformowana o celach, jakie rząd sobie zakładał przez tę zmianę języka polskiego na język wielkorusyjski, sama proprio motu ów dekret wydała.”

Dekret ten i dzisiaj, — pisze ks. Arcybiskup — pomimo nowego okólnika kurji rzymskiej do biskupów polskich, zachowuje moc swoją, tak, że i teraz niewolno wprowadzać do nabożeństwa dodatkowego języka rosyjskiego na miejsce polskiego, lecz dozwolono tylko, względnie — zalecono nawet, używać go obok zwyczajnego polskiego tam, gdzie się tego okaże rzeczywista potrzeba, jak np. przy ufurmowaniu się gmin liczących grupy nawróconych do katolicyzmu prawdziwych Rosjan. Jednocześnie wszakże także samo prawo przyznano w podobnych wypadkach i innym językom i narzeczom. Ze jednak mogłyby stać wynikiem pewne trudności, nieporozumienia i zatargi, Stolica Apostolska ostateczną decyzję zastrzegła sobie.

Korespondent „Słowa” jako komentarz do powyższego, — tu dodaje:

„Cel okólnika jest wyłącznie religijny, bynajmniej nie polityczny. Tłumaczenie więc tego okólnika, jakoby chodziło w nim o wprowadzenie języka wielkorusyjskiego do nabożeństwa dodatkowego u Białorusinów i Małorusinów, byłoby tendencyjnym i zupełnie niezgodnym z duchem czasu.

Jak wiadomo, Litwini i Łotysze posiadają już w dodatkowym nabożeństwie oddawna własny język, tak jak i Małorusini katolicy na Ukrainie, Podolu i Wołyniu.

Przeciw temu okólnikowi nikt więc nie mieć nie może, byłoby stosowanie onego nie zostało skrzywionem, byłoby np. w Chelmszczyźnie, lub wreszcie w innych guberniach, gdzie są Białorusini i Małorusini, nie chciało narzucać w jakikolwiek sposób języka wielkorusyjskiego, zapewne jako pomostu do wiary prawosławnej. Dlatego to mówię, gdyż zdarzały się już wypadki sztucznego, nieraz podstępnego, nakręcania rozporządzeń Kurji rzymskiej, wytwarzania teroru. Dziś, po ogłoszeniu edyktu tolerancyjnego, niebezpieczeństwo to znacznie się zmniejszilo, jednak nie jest ze wszystkim wykluczonem. Może dlatego pozostawiono biskupom obowiązek odwołania się, w danym razie, do Stolicy świętej.”

## Zgon Biskupa.

Kielce, 8 stycznia.

Dziś w południe rozszala się szybko wieść, że ks. biskup jest umierający, a wkrótce rozległy się żałosne głosy dawonów katodry, oznajmujące śmierć dotychczasowego biskupa, ks. p. Tomasza Kulińskiego.

Zgon nastąpił po dłuższym, oczekiwanym już od kilku dni, ks. biskup bowiem cierpiał paraliżowi, co nastąpiło po kazaniu, wygłoszonym przez ks. biskupa w uroczym czwartek.

Był to już starzec, liczył bowiem przeszło 83 lata, choć pomimo tak późnego wieku do ostatnich czasów zachował jasność umysłu wielka.

Ś. p. biskup pozostawia w djecezji kieleckiej wśród duchowieństwa bardzo wdzięczną pamięć, jako zwierzchnik wzorowy, a wśród djecezan również długo nie będzie zapomniany, dbał bowiem prawdziwie po pastersku o sprawy ich duchowe.

Urodził się ś. p. Tomasz Teofil Kuliński w r. 1823, w Cmielowie, w gub. radomskiej, nauki początkowe pobierał w Kielcach, gdzie również ukończył seminarjum. Wyświęcony został na kapłana 24 sierpnia 1849 r.

Po wyższych studiach teologicznych, otrzymawszy stopień kandydata św. Teologii, mianowany został w r. 1852 profesorem teologii dogmatycznej w seminarjum kieleckim, w trzy lata potem asesorem konsystorza kieleckiego, a w r. 1864 objął funkcję generalnym tegoż konsystorza.

Po zgonie pierwszego biskupa djecezji kieleckiej ś. p. Majerczaka, wielkiej zaszczytności kapłana, a demokratycznych zasad człowieka — ks. Kuliński objął zarząd djecezją, sprawując to w duchu swego poprzednika.

Ś. p. T. T. Kuliński prekonizowany został 23 lutego 1872 r., a konsekrowany 11 października tegoż roku na biskupa sateleńskiego.

Dnia 15 marca 1883 został prekonizowany na biskupa kieleckiego i w d. 17 czerwca tegoż roku odprawił ingres na katedrę kielecką.

W sierpniu 1899 r. obchodził ś. p. biskup Kuliński sekundycję, czyli półwiekowy jubileusz kapłaństwa, zmarł tedy w 58 roku służby Kościołowi.

Wiele instytucji kieleckich przez zgon Pasterza djecezji traci swego dobrodzieja. R. in p. K. S.

### Ks. Trubeckoj o autonomji Polski.

Na ostatnim zgromadzeniu stronnictwa Odrodzenia pokojowego roztrąszano szczegółowo kwestję udzielenia Królestwu Polskiemu autonomji.

Wszyscy poważniejsi mówcy oświadczyli się za autonomją. Zwłaszcza ks. Eug. Trubeckoj obszernie wywoził konieczność polubownego załatwienia sprawy polskiej. „My powinniśmy dać Polsce sejm z prawamiodawczymi”. Wymaga tego wielkie skomplikowanie wewnętrznych stosunków polskich, jak również absolutny brak czasu dla załatwienia tych spraw w przyszłej Dumie. „Nie ciasna polityka plemienna, lecz tylko „zjednoczenie” wytworzy trwały związek z Polską, a wolna, autonomiczna Polska, dla własnego utrzymania się, nie zapragnie odarwania się od Rosji”.

## W sprawie sadownictwa.

Otrzymałmsi następującą odezwę:

Czestochowskie Towarzystwo ogrodnictwa zamierza urządzić szereg bezpłatnych odzytów w swoim powiecie z dziedzin sadownictwa, w celu popularyzowania tej gałęzi wiedzy fachowej wśród właścicieli i drobnych posiadaczy rolnych, a przez podniesienie takowej stworzyć drogę do dobrobytu.

Towarzystwo ogrodnictwa ma nieopłaconą nadzieję, że duchowieństwo, gotowe zawsze służyć dobrej sprawie, zechce łaskawie poprzeć nasze usiłowania i przez ogłoszenie z ambon swoim parafianom o zamierzonych odzytkach zainteresuje i zachęci szersze warstwy do współudziału w pożytecznej pracy.

Podczas wykładów będą demonstrowane prace w zakresie sadownictwa (sadzenie, szczepienie, cięcie drzew itd.), a w celurozpowszechnienia w naszym powiecie odpowiednich odmian, Zarząd rozdać będzie drzewka owocowe i zrazy bezpłatnie.

Bliższe szczegóły udziela Zarząd Towarz. ogrodnictwa w Czestochowie.

Prezes: Dr. Karol Zawada.

Sekretarz: Ks. Michał Ciesielski.

## NOWINY.

### Opólno.

Nasz dodatek. Wczoraj wydalmsi dodatek nadzwyczajny z telegramami o zgonie sacha i zabójstwie generała Pawłowa. Oba te telegramy dziś powtarzamy.

Żydzi utworzili blok ze Zjednoczeniem. Oczegda na zebraniu przedstawicieli żydów konserwatywów i sjonistów w Warszawie postanowiono połączyć się w akcji wyborczej ze Zjednoczeniem postępewm.

### Czestochowa.

Rozgoryczenie kolejarzy. Wbrew zapowiedzi „Dzwonu Polskiego”, pracownicy kolei warsz. wied, nie otrzymali gratyfikacji za rok 1906. Odmówienie im tego wznowczej zapomogi, na którą wielu zaciągnęło już zaliczenia od osób postronnych, spowodowało znajdujących się w potrzebie pracowników w słuszne rozgoryczenie.

O ile dało się nam słyszeć glosy osób interesowanych, rozgoryczenie spotęgowała ta okoliczność, że kolej osiągnęła w roku 1906 poważne zyski i że na niewymagające gwałtownej potrzeby roboty przedsiębiorcze, o które chodzi urzędnikom wyżej postawionym i zabezpieczonym materialnie, szafuje groszem bezwzględnie. Przyuszczamy, że zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej, po zbadaniu stanu swych dochodów, usunie słuszne rozgoryczenie pracowników i wyda im przynależną gratyfikację. Jest to wszak w interesie kolei.

Z teatru. Wczoraj w teatrze P. Zapakiewiczowej trupa p. Majdrowicza odegrała głosną sztukę Maksyma Gorkij'a p. t. „Mieszczanie”. Ci, którzy rozumieli podkład tej interesującej sztuki, słuchali jej z przęciem. Najwięcej przypadła słuchaczom do przekonania rola śpiewaka, kościelnego Tieterewa (p. Bończa), silne wrażenie wywarły sceny bezwzględnie surowegojoica — konserwatystry Beszmiemiona (p. Kowalski). O grze aktorów można napisać ogólnie, że gra ich nie pozostawiała nie do życzenia.

Dziś odegrana zostanie wesoła farsa w 3 aktach p. t. „300 dni” z francuskiego. Jest to jedna z tych fars, na której bawić się można od początku do końca.

Zapał djabeł tatarszyn... Onegdaj o godz. 6 wieczorem na ul. Ogrodowej, obok starego cementarza, zdarzył się tragiczno-komiczny wypadek. Pan J. maszynista kolei wiedeńskiej powraciał do domu i spotkał znajomego, który zawiadomił go, że przed chwilką został napadnięty i po groźba szabli ograbiony z pieniędzy, ostrzegając przeto p. J., by się wrócił w stronę miasta. P. J., snąc pewny siebie, nie bacząc na przestroję, poznał się i poszedł dalej. Aż cię, zaledwie uszedł z czterdziestu kroków, poczył szabla na swej pierś i głos basowy: „Ruce do góry”. Stałaj i tenorowym głosem zaśpiewał: „radzę ci — odejdź i odejm z pierśi mych żelazo”. Tenorowy ten głos nie podziałał na zbrojnego rycerza. Nie w cieniu bity p. J. widząc, co się święci i poczuwszy rękę rycerza w swej kieszeni, kościstymi palcami swej prawicy wyszarpanął rękając szabli, usuwając jednocześnie „ciekawą” rękę z kieszeni. Obeszaladnyony z broni białej rycerz, dobył z kieszeni broń palną. Ale przytomność umysłu p. J. sprawiła, że i to na nie się nie zdało. Pochwylił w silne swe ramiona rycerza, przycisnął go sobie do pierśi i wraz z szablą i rewolwem poczył nieśd do pobliskiego cyrkulu policyjnego, zzywając jednocześnie pomocy, gdyż rycerz był zbyt ciężki i niespokojny. Zjawił się niebawem patrol, któremu p. J. powierzył rycerza, trzymając w ręku odebraną szablę. Podczas relacji, ucapiiony napaśtnik wyrwał szablę z rąk p. J. i poczył uciekać. P. J. puścił się za nim w pogoni, chciał bowiem rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca. Jakoż za uciekającym wpadł do prywatnego mieszkania, gdzie ujrzał przeważającą się. Cofnął się więc i posadł do cyrkulu po policję. Niebawem zjawił się patrol, lecz już nie zastał potrzebnego osobnika, zdelaj on bowiem wymknął się i zniknął w ciemności. Wszelako policja zbadala obecne w mieszkaniu osoby, które oświadczyły, że poszukiwanym przez p. J. jest szeregowiec dragoński, nazwiskiem Różycki.

Zajście na stacji. Wczorajszej nocy na stacji kolei wiedeńskiej zdarzyl się nader charakterystyczne zajście. Jeden z tutejszych mieszkańców. spotkawszy się w sali klasy II ze znajomym, po zawiązaniu rozmowy, poczył wygłaszać obelżywe i bluźniercze słowa przeciwko ojczyźnie i wierze katolickiej. Znajomy tego pana mitygował go i prosił, aby zaprzestał, lecz to wprowadziło go jeszcze w większy patos. W tym czasie w rogu sali siedział jakiś pasażer i poczył się zrymad, słysząc obraźającą jego uczucia dysputę. Chwile pasował się z sobą, wstał wreszcie i spoliczkował mówcę. Mówca poczył rzekać butelkami, lecz został obeszaladnyony przez patrol i wyprowadzony z sali.

Napad. Onegdaj wieczorem o g. 7, na powracającego do domu ulicą Kroków p. J. oba Szpakows, napadli trzech bandytów i obrwidowawszy go, zabrali mu portmonetkę w zawartością 15 kopiejek, sreś notes i pasport.

Miśdny napad. Onegdaj wieczorem o g. 5 i poł do piwni p. Grubowej przy ul. Stra-

domskiej, weszło czterech bandytów uzbrojonych w rewolwery i zarządało pieniędzy. P. Grotowa, poczęła krzyczeć i w sieni domu tokatorki podniosły straszny wrzask. Wobec takiego alarmu, bandyci, wystrzelili dwa razy i niezranili nikogo, rzucili się do ucieczki i zniknęli bez śladu.

### Będzin.

Wyjaśnienie. Z powodu zamieszczoności w numerze wczorajszym naszego pisma wiadomości o śmiertelnym uderzeniu, nadesłano nam wyjaśnienie, że służąca Łukasiewicz żyje i że sam fakt zajęcia z pp. Cukiermanami miał zupełnie inny charakter, mianowicie służąca Ł. w ataku hysterji rzuciła się na p. C., której mąż w obronie żony obezwładnił służącą. Łukasiewicz w dniu wczorajszym została wypisana ze szpitala jako zdrowa.

**Kradzieże z pociągów.** Onegdaj wieczorem na przechodzący o godz. 10 pociąg towarowy № 270 napadło 10 ludzi pomiędzy starym a Nowym Będzinem, w celu dokonania kradzieży. Napad odparto i jednego z napastników niejakiego Teofila Srokę ujęto.

— Wczoraj skradziono z wagonu № 36.183 trzy pudy wyrobów bawełnianych na stacji Stary Będzin.

### Sosnowiec.

Półpaski. Krążą tutaj pogłoski, że z dn. 1 stycznia st. st. wydane półpaski tracą swoją wartość i nadal wydawane być mają tylko stałym mieszkańcom Sosnowca. Pogłoski te są fałszywe. Zmiana co do półpasków polega jedynie na tem, że za półpaskami, wydaniemi w pow. będzińskim przejeżdżać będzie można zagranicę jedynie przez Sosnowiec i Granicę, za półpaskami zaś wydaniem w pow. częstochowskim—jedynie przez Herby.

### Z różnych stron.

— Jubileusz kard. Koppa. Donoszą z Wrocławia; Dziś, we wtorek obchodził ks. kardynał Kopp jubileusz kapłański. Przebieg uroczystości świetny. Jubilat celebrował w katedrze na bożenstwo, po czem wygłosił mowę dziękczynną. Na nabożeństwie obecny był minister oświaty Studt i prezes naczelny Szlązka Zedlitz.

— Frakcja rewolucyjna. Czytamy w „Kur. warsz.”: W najnowszym numerze „Robotnika”, frakcja rewolucyjna P. P. S. ogłasza, iż jej organizacja bojowa zabiła pod Łukowem dnia 21 z. m. dowódcę pułku Włodzimierskiego piechoty, pułkownika Obruczewa, w Lublinie zaś w d. 31-ym z. m. agentów ochrony Kłocha i Adamczyka.

— Zgon. W San Remo zmarł wybitny publicysta polski, Józef Bornstein, niegdyś współpracownik „Nowej Reformy”, „Słowa Polskiego”, a ostatnio „Gazety Nowej”. Redagował też własny organ we Lwowie p. t. „Dziś”.

— Zestanie. Onegdaj z więzienia w Mokotowie pod Warszawą w. jano na Syberję 22 więźniów, skazanych przez sądy wojenne za różne przestępstwa polityczne na ciężkie roboty.

Nazwiska zesłanych: Malanowicz Marcelli, Zajda Władysław; Zapór Władysław. Furnal Stefan, Głuch Wacław, Dąbrowicz Henryk, Zukowski Bronisław, Sokółowski Józef, Nitka Stanisław, Kwiatkiewicz Kazimierz, Siekierski Józef, Nowicki Ignacy, Strzeminiński Adam, Balczewski Wacław, Kukułski Michał, Budrych Michał, Noiniski Alfred, Bronstejn Icek, Liewersant Jan-kiel, Finkel Mendel, Puterszajt Moszek, Rubin-sztajn Pinkus.

— Zamach na polację. W Płocku przechodnie zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowymi, które słyszeć się dały na ul. Szerokiej. Okazało się, że wystrzelali z rewolwerów ciężko ranny został rewirowy ksenofonow, lekko zaś strażnik Rudowski. Sprawy zamachu, uszli niepostrzeżeni. W nocy i na drugi dzień w wielu domach odbyły się rewizje. Aresztowano kilkanaście osób. Zamach, jak pisze „Płocczanin”, podobno, nie nosi zarbarwienia politycznego, lecz jest zemsta rzemieślników.

### Ze świata.

+ **Ojcostwo.** Na przedmieściu paryskim Villiers został—jak donoszą dzienniki paryskie—niejaki Dranowski zamordowany przez własne swoje dzieci, a mianowicie przez 19-letniego syna i 15-letnią córkę. Pomiedzy ojcem a synem powstała sprzeżka skutkiem tego, że syn przyszedł do domu podpity. Córka, widocznie gwałtownego usposobienia, ujęła się za bratem i uderzyła ojca laską w głowę tak silnie, że uderzony runął na ziemię. Wtedy syn rzucił się z nożem na ojca, któremu zadał mnóstwo ran. Gdy śledzili, zaalarmowani krzykiem, przybiegli do mieszkanca Dranowskiego, ranny wylądował już ducha. Ojciec był uczelnym i dzielnym robotnikiem, natomiast

syn próżniakiem i alkoholikiem, córka zaś młodościannego wieku oddawała się rozpucście.

## Z Łodzi.

Dnia 8 stycznia.

W wielu fabrykach robotniczy już określili wysokość procentową ofiar stałych, tygodniowych na korzyść robotników, zawieszonych w pracy wskutek lokautu. Procent ten waha się między 2-ma a 5-oma. W niektórych fabrykach ofiarność jest jeszcze większa. Na przykład, podobno, robotnicy wszystkich firm fabrycznych, kwaterujących w murach fabryki Kutnera, przeznaczyli 10 procentów ze swoich zarobków na ten cel dobroczynny, i postanowili nieść tę ofiarę aż do czasu, gdy zamknięte fabryki zostaną ponownie puszczzone w ruch.

Wiele średnich i mniejszych fabryk, jak się dowiaduje „Kur. Łódzki”, ma wkrótce pracować na dwie zmiany: dzienną i nocną. Do nocnej zmiany przyjęci zostana na dogodnych warunkach robotnicy od Poznańskiego i z innych fabryk zamkniętych. Niestety, powiększyć produkcję, a więc i liczbę pracujących, mogą tylko te fabryki, które mają dostateczny zapas materiałów surowych i przedzy.

Wczoraj w południe, na ul. Targowej, zebrał się zwarty tłum ludzi. Przechodzący patrol wezwał zebranych do rozejścia się, zwłanie to jednak zamianifestował zbyt silnie kolbami, gdyż Jan Guran, lat 28, robotnik fabryczny, odniósł ciężką ranę i odwieziono go do szpitala, a Józef Pudlarz, lat 23, robotnik fabryczny, został ciężko poraniony.

Zastrzelonym onegdaj wieczorem na ul. Konstancyńskiej, był Hugo Einhorst, lat 17, sierota.

Wczoraj wieczorem na ul. Mikołajewskiej i Główniej nieznanemu człowiek zatrzymał inkasera firmy Bracia Zapp, p. Ottona Gessnera i ograbił go z posiadanej gotówki w kwocie rubli 24.

Wczoraj wieczorem do mieszkania Nałtała Poznańskiego, przy ul. Piotrkowskiej № 90 przyszedł nieznanemu człowiek, i grożąc rewolwerem, żądał wydania mu pieniędzy. Gdy synowie nieobecnego właściciela mieszkania chcieli napastnika obezwładnić, ten spowodował wystrzał, który na szczęście nikogo nie ranił. Nieznajomy uciekł.

Dzisiaj w nocy przy ul. Gubernatorskiej przed sklep komandytowy, założony przez robotników, przyszło pięciu nieznanym ludzi, którzy dali do wnętrza przez okno wystawowe kilkanaście strzałów rewolwerowych, nie raniąc nikogo.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Średniej wiadomym sprawcy postrzelili z rewolwerów Adama Adamczyka, rob. fabr. lat 19.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Suwalskiej wiadomym ludzi postrzelili ciężko z rewolwerów Walentego Michalskiego, lat 30, robotnika fabrycznego.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem przy ulicy Wolborskiej pijany żołnierz zadał bagnietem ranę w głowę przechodzącemu wraz z żoną 32-letniemu Iwanowi Woroninowi, malarzowi pokojowemu i dotkliwie pobił kolbą stróża domu Marcina Sobczaka.

Wczoraj wieczorem patrol zatrzymał na ul. Widzewskiej, Mieczysława Czechowskiego, lat 20, przy którym znaleziono rewolwer i Feliksa Łomczyńskiego, lat 19, jako towarzyszącego Czechowskiemu.

W ciągu nocy ubiegłej i w ciągu dnia dzisiejszego, dokonano w Pabjanicach licznych aresztowań wśród sfer robotniczych.

## Telegramy

### Zabójstwo generała Pawłowa.

Petersburg, 9 TAP. Dziś o godz. 9-ej rano w podwórzu głównego sądu wojennego zabity został główny prokurator wojenny, generał-lejtenant Pawłow, trzema kulami rewolwerowymi.

Zabójca, przebrany za żołnierza zarządu intendentury, uciekł.

[Podczas pogoni raniono dwóch stójkowych i chłopca.

(General Pawłow głośny był z zajęć podczas pierwszej Dumy państwowej i uchodził za twórcę sądów polowych; przyp. Red.)

Petersburg, 9 TAP. Zabójca generała Pawłowa jest mordercą, który ubrany był w zwyczajne umundurowanie pisarza wojskowego. Na podwórzu gmachu zarządu wojenno-sądowego wszedł on z książką roznoscielską w rękę i był puszczony przez stróża bez przeszkody.

Adresy w książce roznoscielskiej i po-

kwitowania w odbiorze kilku listów dokonana została, jak się okazało po zbadaniu, przez jedną i tą samą rękę.

Zabójca dał do generała sześć strzałów. Podczas pościgu za nim ulicami Glinki i Oficcerskiej, dał on z dwóch rewolwerów 17 strzałów. Dwoma kulami śmiertelnie został raniony stójkowy Jegorow.

Stójkowi początkowo nie strzelali z obawy, aby nie trafili kogoś z tłumu, kupującego bilety przed teatrem Maryjskim.

Strzelanie do uciekającego rozpoczęło dopiero na ul. Oficcerskiej. Wypadkowo raniony został 14-letni chłopiec i jeden stójkowy.

Przy zabójcy znaleziono zapas nabojęw. Zabójca uparcie odmówił po ujęciu go odpowiedzi na pytania. Nie jest jeszcze poznany. Odprowadzono go do ochrony.

Kule wystrzelone przez zabójcę były gwintowane. General Pawłow raniony został cztery razy w piersi i dwa w tył głowy; rany są straszne.

General po zamachu żył tylko kilka minut, przeniesiono go do mieszkania, gdzie wkrótce odprawiono nabożeństwo żałobne.

### Zgon szacha.

Teheran 9 TAP. Dziś o godz. 9-ej rano urzędowo ogłoszono o śmierci szacha.

### Zgon królowej.

Gmunden 9 TAP. Zmarła tu królowa Hanowerska.

### Rosja i Japonia.

Tokio Prasa poświęca układowi rosyjsko-japońskim artykuły wstępne. Gazety mają nadzieję, że nastąpi uregulowanie wszystkich spornych kwestji.

### Budżet Japonji.

Tokjo 9 TAP. Rząd projektuje wnieść do parlamentu budżet państwowy, obejmujący sumę 611 milionów jenp. W budżecie na rok bieżący rozchody zarządu Sachalinem i Mandżurją będą wydzielone do specjalnego budżetu. Rząd przewiduje, że rozchody te wkrótce pokryte zostaną z miejscowych dochodów, dzięki szybkiemu rozwojowi działalności drogi mandżurskiej, przedsiębiorstw leśnych nad Jalu i przemysłu rybnego. Wkrótce przewidziane jest zmniejszenie wydatków zapomogowych w Koreai, dzięki rozkwitowi wewnętrznego i zewnętrznego handlu. Dochody do dróg żelaznych wzrastają znacznie i przewyższają przewidywania budżetowe.

### Stany i Niemcy.

Nowy Jork, 9 T. wł. Odmrozną sensację wywołał wstępny artykuł gazety „New-Jork Sun”, omawiający zawarcie przymierza z Niemcami, jako przeciwwagi przymierza anglo-japońskiego.

Gazeta donosi, że z powodu długoletniej uprzejmości cesarza niemieckiego panują jak najlepsze stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a rządem niemieckim. Cesarz miał oświadczyć, że żadną miarą nie ścierpi, aby zamiary Anglii i Japonji co do wypędzenia flagi amerykańskiej z wód oceanu Spokojnego miały się urzeczywistnić.

Niemcy, przez przymierze z Ameryką, zyskałyby silne finansowe poparcie.

I jak długo obecny rząd jest u steru nie potrzeba się obawiać zaczepki anglo-japońskiej.

### Wystawa litewska.

Wilno 8 TAP. Nastąpiło dziś uroczyste otwarcie wystawy litewskiej sztuk pięknych.

### Aresztowania.

Wilno 9 TAP. Aresztowano sekretarza żydowskiego komitetu wyborczego, Solowca. Odebrano dokumenty i papiery komitetowe.

### Pozar tartaku.

Bobrujsk 9 TAP. Spalił się wielki tartak Gecowa, z wielką ilością przygotowanego materiału; straty 100.000 rb.

### Napad na monopol.

Twer, 9 TAP. W Pramućninie, pow. nowotorski, zrabowano ze sklepu rządowego 1.325 rb.

### Próba ucieczki.

Saratów, 9 TAP. W Carycynie w nocy usiłowało zbiedz czterech aresztantów; dozorca dał ognia: jeden z aresztantów zabyty, drogi ciężko raniony umarł.

### Etna.

Katania 9 TAP. Wulkan „Etza” zaczyna niepokoić okolice.

### Wybuch prochu.

Rzym 9 TAP. Do Kossar policji rzucono pudełko napełnione prochem. Nastąpił wybuch nie wyrządzący szkody. Aresztowany okazał się wrzajem.

### Rubie w Berlinie.

Telegram własny.

Dziś, 9 stycznia 215.25

## Rosja i Japonia.

P. Szarapow ze zwykłą sobie werwą i animuszem, lapidarnym stylem omawia sprawę rosyjsko-japońską w specjalnie wydanej odczwie, pt.: „Znowu wojna!”  
 „Czyżby Rosja i Japonia znowu w przeddzień nowej wojny z sobą?”  
 Czemuż nie! Proszę choć na chwilę wejść w położenie japońskich mężów stanu i z tego punktu widzenia ocenić sprawę.

Czy Japonia może wybrać chwilę bardziej stosowną dlatego, ażeby stać się mocarstwem lądowem, stanąć na czele świata złotego i odrazu, prawie bez broni, zawiadnąć Syberją nie tylko do Irkucka, lecz nawet do Uralu?”

Jakże japończycy, zdaniem autora, mogą się zapatrywać na obecną sytuację w Rosji?  
 „Rewolucja w Rosji wprawdzie nie powiodła się, lecz zrobiła swoje. Stara Rosja, która była poprostu wielką dekoracją, runęła w gruzy. Zamiast istniejącej w ludzkiej imaginacji groźnej, niewyciężonej siły, rządzonej z jednego środka, mamy do czynienia z nędznym paraliżem, który nie może poruszyć ani nogą, ani ręką. Lecz paraliż, ten musi być, oczywiście, chwilowy, bo naród jest silny i zdrow.

Na paraliż ten może być jedno tylko lekarstwo: „organizacja i potężny wzrost patriotyzmu”.

Można wątpić, czy autor trafnie odgaduje opinię Japończyków. Zarówno bowiem lepsza organizacja państwa, jak i wzmożenie patriotyzmu możliwe jest dopiero wtedy, kiedy warunki prawnopolityczne, w jakich żyje jednostka, zostaną zmienione na lepsze. Wiedzą coś o tem Japończycy i dlatego zapevne, oprócz „organizacji” i wzrostu „patriotyzmu”, wspomnieją o innych lekach, naprzykład o elementarnych swobodach obywatelskich.

Ale posłuchajmy p. Szarapowa:  
 „Zamiast tego wszystkiego cheremu zaplikowano straszliwą dawkę trucizny: w poszukiwaniu wolności stworzono niewolę konstytucyjną, stłumiono patriotyzm i zamiast niego przeszczepiono parlamentarizm... Mocarstwo wszechświatowe stało się kolosalnym domem warjatów, rząd zapomniał o swych świętych a bezpośrednich zadaniach i zaczął przyjmować udział w totalizatorze wyborczym, ażeby ze wzburzonego i sproszkowanego tłumu, wydobyć to, czego odmawia rzeczywistość rosyjska „mądry parlament”.

W tym celu zapomniano o wszystkim. I cóż zrobili gabitety w nowym stylu dla uratowania ojczyzny?

Wszystko zrobiono dla zrujnowania, obez władnienia i zdeprawowania Rosji, dla pozabawienia jej wszelkiej zdrowej myśli, wszelkiej jednolitości, wszelkiej możności obrony.  
 ...Czyż Japończycy nie rozumieją, że teraz można ovladnąć Rosję bez broni?  
 Autor nie widzi żadnych sojuszników, żadnych mocarstw, które mogłyby stanąć po stronie Rosji.

„Ze Japonia przygotowuje się do zagarnięcia Syberji, o tem nie może być dwóch zdań... Tymczasem naród rosyjski jest osłabiony, zapłatał się, spił się, lecz jeszcze nie zgnął. Zgnita tylko jego państwowość, jego ośrodek rządzący. Tam, w głębi Rosji jest i patriotyzm i niezłamań nam meżowie stanu.

Trzeba tylko, ażeby weszły pierwsze nasiona naszego odrodzenia, ażeby przebiły one grubą skorupę naszej podłości?”

„Niech się skończy nareszcie cała ta podła i bezmyślna zabawa konstytucyjna i rewolucyjna, komedia reform i platform? Niech się wynoszą przez ci wszyscy pieczeniarscy dworscy i rewolucyjni! Dajcie drogę do Cesarza ludzimi miejscowym, nie z tłumu, lecz od pracy odczwanym.”

## BANDYCI.

Szkic.

Nieźle grała na fortepianie. Wróżyli jej nawet przyszłość. Była nie brzydka i nie piękna. Taka ot sobie. Mężczyzna w podziw wzbudzała uniejętnem traktowaniem spraw społecznych. Dużo czytała. Czasem nawet pisywała pocichu poezyjki — aby nikt nie wiedział. W towarzystwie podobala się ogólnie. Mówili, że jest mądra, rozumna... Była również bardzo pracowita i pomagała matce w gospodarstwie. Na wszystko znajdowała czas. Pomagała bliźnim jak mogła: dobrą radą, praktycznym środkiem, a nawet materjałnie.

Miała lat 18.  
 On był brunet. Ładny chłopak. Student. Pocziwe stwardzenie bez grosza przy duszy. Lecz po co i na co mu flota? Będzie doktorem, ożeni się, no i łwita... Przyjeżdżał często z Warszawy na wakacje. Bardzo go dobrze przyjmowali. Był interesującym młodzieńcem. Dużo mówił o życiu, o szczęściu... Podobali się wzajemnie. Z początku patrzyli sobie w oczy... później czytawali razem, a jeszcze później... całowali się... (bardzo poetycznie i platonicznie się całowali), aż nakoniec...

Zaraz opowiem.  
 Jednego razu w piękny wieczór lipcowy (w takich wypadkach wieczór musi być ładny,

no i koniecznie lipiec) siedzieli sobie w altanie w ogrodzie i rozprawiali.

O czem?  
 Mój Boże, czytelniku drogi, o czem mówią dwa serca młode nieskalanej czystości... Miłość, ptaki (bezwartunkowo słowiki), trochę bzu, liołki, staw i t. d.

Gdyby pani wiedziała (mówili sobie jeszcze pan i pani) ile bólu, lecz kosztuje życie. To droga rzecz — życie. Życie stwarza ból, a ból rodzi zwątpienie. Zwątpienie zabija ducha... unicestwia nadzieję...

— Frazesy... życie trzeba kochać, zapominając o własnej egzystencji, trzeba zdobyć się na heroizm w czynie nie tylko w słowie... wtrąciła Ona.

Bardzo ładny temat, prawda?  
 W tem dały się słyszeć jakieś kroki.  
 Szli jacyś brudni ludzie...  
 W altanie tego nie zauważono (rozumie się!)

Po chwili dopiero, gdy przybysze (a było ich trzech) smiało zbliżyli się o tyle, że widać ich było, Ona wyrwała się pierwsza z przerażeniem:

— Patrz pan, co to za ludzie?  
 — Co panowie sobie życzą? — zapytał student.

„Ręce do góry! głosem pewnym odezwał się jeden.  
 Strachliwi.  
 Ona nie straciła zimnej krwi.

— Panowie się mylą... przypuszczając, że my cokolwiek mamy przy sobie.

— To się obacy!  
 Przy tych słowach zupełnie bez ceremonji sześć rąk zaczęło grzebić w ubraniach młodych zakochanych.

— Pomocy! — już zaczynając tracić przytomność, krzyknął student.

— Jeszcze jedno słowo — a ten oto „Brauning” zakonczy z tobą...  
 Bandyta wyjął rewolwer.

Ona bez zmysłów upadła na ziemię.  
 On podążył za nią... i leżał bez ruchu.

— Holota, żeby nic nie mieć przy sobie... bałwany, osły...

Odeszli w najspokojniejszy sposób.  
 Młodzi przyszli do siebie.  
 Wstali.

Poprawili garderobę.  
 Studentowi brakowało zegarka z dewizką, a jej portmonetki i poezji zeszyt...

Ale co strachu...  
 Nie mówmy o tem...  
 Uciekli do domu.

Koniec.  
 Po coś pan to napisał? zapytacie może.  
 Służę odpowiedzią.

W dzisiejszych czasach nie trzeba w altanie ogrodowej urządzać wynurzeń miłosnych, na to są pokoje.  
 Współczesne, prawda?  
 Henryk Heiman.

Dozwolony przez władze Lekarskie  
 Min. Spraw Wewn. za № 2879.

### Ratujcie WŁOSY!!

Środek przeciw WYPADANIU włosów

**„Captolin”**

wzmacnia cebulki włosów i usuwa rądyk. łupież.

Cena flakonu rb. 1 i 1 kop. 50  
 Skład główny w skł. aptecznym

Stanisława Hamburga  
 w Częstochowie, Aleja II № 32.  
**ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!**

### WĘGIEL z kopalni „Hrabia Renârd”,

KOKS „ZABRZE”,  
 CEMENT „Łazy”, „Klucze” i „Grodziec”.

### Pasy z najlepszej skóry grzbietowej, krajowe i angielskie.

Bieze, troki, liny druciane, stalowe i konopne.  
 Stal, pilniki, płótno szmerglowe, smary, pakunki.  
 Płyty gumowe, „Moorit”, „Leonowit”, azbest.

Polecają: **Rydzowski i S-ka,**  
 Biuro Techniczne-Komisowe w Częstochowie,  
 Teatralna 13. Telefon № 1. 26—

CONSTIPATION  
 PILULES DE  
**CASCARA MIDY**

FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw  
**CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.  
 Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Zatwier. przez Minist. Spr. Wewn.  
 D-rów M. Lubelskiego i Z. Rosena  
 w Warszawie,  
 Oprócz przedmiotów specjalnych, wykładane są: anatomia, fizjologia, patologia. Do szkoły przyjmują się osoby poci obu z patentem szkół prywatnych. Wykłady rozpoczynają się 21 stycznia 1907 roku. 4—6-2  
 Marszałkowska 93, tel. 184—12.

**Do bne ogłoszenia:**

Niewidomy muzyk-pianista, poszukuje lekcji, a może grywać do tańca, stroi fortepiany. 24—3-2

Pokój przy rodzinie potrzebny zaraz. Wiadomość: Częstochowa, Poste Restante „J. W. 18”. 28—5-2

Jedyna Chrześcijańska Pracownia zegarmistrzowska  
**Franciszka GÓRSKIEGO**  
 długoletni współpracownik pierwszorzędných firm w Warszawie i zagranicą.  
 III Aleja № 50 (vis avis powiatu).  
 Poleca laskawym względem Sz. Publiczności fachową reparację zegarów: kieszonkowych, stolowych i antyków.  
 Sumienna praca i gwarancja. 80—8-1

Sprzedam DOM w Rakowie pod Częstochową, dający dochodu rocznego 1,200 rubli — za 10,000. Lokatorzy pewni, placą kwartalnie z góry. Bez długu hipotecznego, przeto potrzebna gotówka. Lokatorzy: sklep spożywczy, piwiarnia, rezura, magiel i pralnia, piekarnia.  
 Wiadomość: Raków, Goldstein. 7—1-1  
 Udzielam początkującym lekcji czterema językami w domu lub na mieście, ulica Kamieniec № 9 mieszkanie 8. 19—1